

Mniej Więcej (174)



Foto: Zofia Mikula

Kolejna emigracja?

Na początek wyjaśnienie: słowo *anturaż* (z francuskiego „*entourage*”) oznacza środowisko, kontekst i wszystko, co nas otacza. Bez otoczenia żylibyśmy w pustce. – jak zdjęcie wycięte z tła. *Anturaż* posiada tę cechę, że może być nim wszystko.

No, w tych wierszach Katariny Lavmel najpierw otacza ją pseudonim. Bo tak naprawdę jest to Katarzyna Nazaruk, która właśnie wydała swój trzeci tomik wierszy. Jest obywatelką Słupska; nauczycielką. Ale nie ma pewności, czy nadal będzie ten zawód uprawiała, ponieważ od pewnego czasu mieszka w Portugalii.

Leszek Żuliński

Zastanawiałem się, dlaczego Katarzyna Nazaruk zamieniła się w Katarinę Lavmel. Łucja Dudzińska pisze: *Przestrzeń wokół słowa Katariny Lavmel, w tomie „Anturaż”, bywa odmienna w zależności od przekazywanego nastroju. Często trzeba odejść – „aby widzieć drugi brzeg, pooddychać obłokami, uratować duszę przed starością” (...)* To zderzenie świata wewnętrznego z zewnętrznym, a nicią łączącą są wspomnienia, emocje, tęsknota, osobność, pragnienie miłości.

Ten najnowszy tomik Pani Katarzyny vel Katariny jest osobliwy (hm, może nie powinienem być zdradzać tę podwójną tożsamość, ale mnie kusiło; zresztą ona sama na stronie redakcyjnej uaktywniła swoją polskość). Na okładce natomiast mamy podwójny tytuł: *Anturaż* i *Entourage*.

Książka ma aż trzy wersje językowe: polskojęzyczną, angielskojęzyczną oraz portugalskojęzyczną. Tak czy owak tomik jest osobliwy i ciekawy. Tyle, że my teraz będziemy się „miotac” między Katarzyną a Katariną. Ciekawe, co z tego dualizmu dalej się rozwinie.

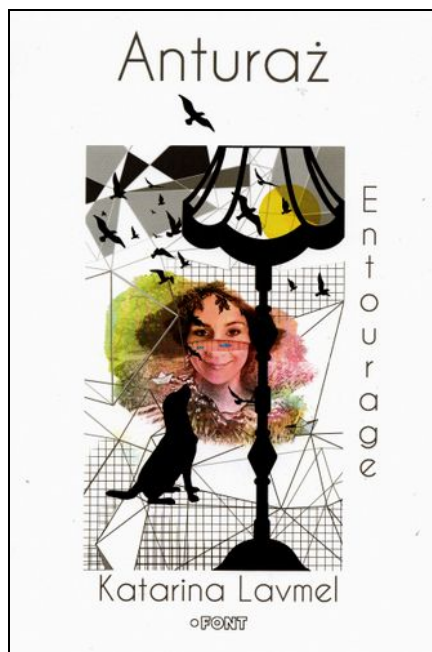
No, trzymajmy kciuki! Oby Katarzynie się powiodło i nie stało się tak, jak w pewnej piosence Jerzego Wasowskiego i Jeremiego Przybory: *W tym ogrodzie za Książką zmacił*

duszę mą dziewczęcą / Potem ciało zawiódł śmiało na Prascati / Tam, gdy z radia płynął walczyk, wykorzystał mnie Portugalczyk / ino ze szczętem: Vincento Osculati / A kiedy wschód zaczął ciut złościć kwiaty / Powiedział mi twar-do że: nie zaplati!

Ale żart żartem, a pora przejść do konkretnu. Oto jeden z wierszy Katarzyny pt. *Antyrama: serce ma czasem chwile słabości / o których mówi się delikatnie / nie uda się wmówić w antyramę // zwyczajne ludzkie słabostki / i tracę przyciąganie ziemskie – / w karafce smutek niespity do dna // wiem to sprawa między naszymi sercami / jeśli pochowasz mnie w swoich pragnieniach / nie będę szukać w szufladach naszej namiętności / zaglądać w cudze kąty // z bielizną i płatkami lawendy znikną zapachy / zaprzyjaźnione obrazy – brokat już opadł / ale nie wszystko już było // krzyk się nie wykrzyczał / miłość się nie odkochała / czas nie mija szybko i byle jak.*

Hm, klasyczny erotyk. Tyleż „słodki”, co niepokojący, niepewny, wykrzykujący się cichym krzykiem; może oczekiwaniem?

Emigracja Katarzyny może będzie krótka? Może doczesna? Tego nie wiemy, jednak wszystko wygląda na razie na to, że pozostanie poetką polską. To tak już jest, że język wyspany od kołyski pozostaje na zawsze fundamentalny. Zresztą mamy w tej kwestii spore doświadczenia: iluż naszych poetów emigracyjnych pozostało poetami polskimi. Niechaj Nazaruk najpierw nasyci się Portugalią, a potem nadal – jakby nigdy nic – będzie naszą poetką. Chciałbym, bo talent ma.



Pewien wiersz szczególnie mnie tu uwiódł. Jego tytuł: *Dekalog po czterdziestce*. Oto on: *oby tylko nie zdrewnieć // zmućnie rozwijać na siłowni / tkanę mięśniową i intelekt // biegać pod prąd – / na przekór ciekawskim kierowcom // podnosić ludziom ciśnienie / i poziom tolerancji w oczach // jeśli torturować swój mózg / to książkę – nie operę mydlaną // studzić intelekt dmuchając jak na zimne / ignorować fałdy i cellulit / kompleksy – owszem balsamować / ale na ich pogrzeb // wierzyć w biednego człowieka / o nabrzmiałej twarzy // kochać innych bez*

złudzeń / tak jak swoje odbicie (ukradkiem) / w kieszonkowym lusterku.

No więc jaka puenta? Ano wyemigrowała nam polska autorka, ale jeszcze nie raz się do nas odezwie. Warto ją czytać! Ona „czuje bluesa”!

Katarina Lavmel, *Anturaż*, Fundacja Otwartych na Twórczość, Wydawnictwo Font, Poznań 2019, s. 80.



Katarina Lavmel

Amen

ta cisza to kłamstwo na trzy etaty
z rozmodlonych uśmiechów nieładnie patrzy

10 przykazań
przeżuliśmy na papkę z czosnkiem –
zapach odstręcza

fałsz odkłada się z niesmakiem
jak talerz z żebranią na sympatię

dookoła prośby – kto nas rozgrzeszy?
– hurtowo

Na wyborczym plakacie

pusta rozmowa pękła jak bańka mydlana
niech ją wypełnią słowa – opiłki
kolorowy miąższ z Fabryki Snów
kończy się przerwa na pokutę
i liczenie na łatwiejsze dni
niech słowa głucho nie dźwięczą
tęsknota popycha wiersz do niemilczenia
bo dobre słowo przed snem uwodzi
jak pluszowa poduszka

ludziom z plakatów
od ciągłych uśmiechów
opadają policzki powieki usta

* * *

Którymi kolorami nazwać emocje
gdy córka ofiaruje ci książkę

o tytule „*Jesteś cudem*”

dedykacja: „*Kocham Cię*”
likwiduje wszystkie życiowe dylematy
i spada na ciebie złoty deszcz
zasypiasz odurzona

jak kiedyś zapachem pachnącego groszku
zostaje uśmiech na twojej pizamie skórze
i pościeli

aby dzień prowadzić za rękę

budzisz się – jesteś drzewem pełnym pąków